Rok VIII. Tarnów, dnia 31-go maja 1908 r. Nr. 10.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

PRZEDPŁATA ROCZNA przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 15% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej. Termin reklamacyi dni 14.

Odezwa.

Społeczeństwo nasze ma spełnić obowiązek.

Że go zrozumiało od razu, najlepszym dowodem ów jednomyślny głos, który w dniu 12. kwietnia rozbrzmiał z żywiołową siłą:

Andrzej Potocki musi mieć pomnik we Lwowie!

W tem mieście, które było najbliższym świadkiem Jego działalności na stanowiskach Marszałka krajowego i Namiestnika, a stało się, niestety, widownią Jego tragicznego zgonu, — w tem mieście stanąć musi ze spiżu odlana ta postać, która za życia uosobiała iście spiżową niezłomność woli, hart wielkiego ducha, torującego jasne szlaki przyszłości niestrudzoną pracą około zadań chwili dzisiejszej.

Padł na stanowisku, ze słowami wiary i miłości na ustach, a bez słowa skargi, — padł jak bohater, z ręki morderczej, która mierząc w szlachetną pierś wielkiego obywatela kraju, usiłowała zadać cios całemu Narodowi.

Pomnik Andrzeja hr. Potockiego we Lwowie ma być nie tylko protestem przeciw zbrodni ohydnej, lecz zarazem widomym znakiem, że jeśli ręka mordercy mogła przeciąć pasmo dni życia człowieka, nie zdołała w niczem naruszyć Idei; jaką On przedstawiał.

Albowiem Andrzej Potocki i życiem swem, pełnem szlachetnego trudu, i śmiercią stał się symbolem nieznużonej pracy obywatelskiej, gorącej a rozumnej miłości Ojczyzny, niezłomnej a zawsze sprawiedliwej woli, i poświęcenia bez granic dla sprawy pojednania, zgody i powszechnego dobra.

Z milczącego głazu i zimnego spiżu pomnika wołać będzie głos żywy, i najdalszym narodu polskiego pokoleniom podawać hasło wytrwania, ofiary i miłości ojczyzny.

Pomnik ten, mówiący o wielkości i znaczeniu straty, jaką społeczeństwo nasze poniosło, będzie nie tylko dowodem wdzięczności współczesnych, lecz nadto świadectwem, żeśmy wszyscy bez wyjątku, zarówno do dźwigania gmachu przyszłości powołani, pojęli naukę z ofiarnego życia i bohaterskiej śmierci Andrzeja Potockiego płynącą i że tę naukę przekazujemy potomnym.

Wiemy, że kraj nasz ubogi; wiemy, że ma przed sobą ważne i wielkie, społeczne i humanitarne zadania; jesteśmy jednak przekonani, że zadania te przyjdzie łatwiej i bardziej ochoczo wykonać, gdy ów pomnik-symbol poruszać i zagrzewać będzie serca współczesnych i potomnych pokoleń, wskazując im twardy obowiązek obywatelskiego życia i chwałę śmierci w jego obronie.

W tej myśli odwołujemy się do ogółu naszego społeczeństwa, albowiem pomnik Tego, który życie swe dla obowiązku poniósł w ofierze ofiarnym groszem wszystkich winien być wzniesiony.

Niech płyną datki i większe i małe i choćby najmniejsze, na dowód, żeśmy pojęli przykład tego życia i tej śmierci, że pójdziemy za nim skupieni i silni.

Lwów, w maju 1908.

Krajowy Komitet budowy pomnika:

Przewodniczący:

Stanisław Badeni.

Zastępcy przewodniczącego:

Stanisław Ciuchciński. Włodzimierz hr. Łos. Leon hr. Piniński.

Sekretarze:

Dr. Stefan Skrzyński. Dr. Janusz Przygodzki.

Członkowie:

Dr. Jan Bołoz Antoniewicz, Kazimierz hr. Badeni, Dr. Ernest Bandrowski, Dr. Stefan Bartoszewicz, X. Arcybiskup Dr. Józef Bilczewski, Dr. Leon Biliński, Dr. Michał Bobrzyński, Jakób Bojko, Alfred Broniewski, Stanisław Brykczyński, Dr. Jecheskiel Caro, Artur Zaremba Cielecki, Tadeusz Cieński, Karol Czecz, Dr. Karol Czerny, Jan Czeżowski, Dr. Aleksander Czołowski, Maurycy Dattner, Dr. Stanisław Dombski, Dr. Bronisław Dembiński, Dr. Ignacy Dembowski, Dr. Wacław Domaszewski, Dr. Jan Dylewski, Tadeusz hr. Dzieduszycki, Dr. Karol Engel, Dr. Gerard Festenburg, X. Biskup Karol Fischer, Jan Franke, Karol Franz, X. Dr. Franciszek Gabryl, Michał Garapich, Franciszek Rawita Gawroński, Agenor hr. Gołuchowski, August Gorayski, Jan Götz Okocimski, Dr. Karol Hadaczek, Marceli Harasimowicz, Dr. Witołd Hausner, Samuel Horowitz, Dr. Władysław Jahl, Karol Jakubowski, Stanisław Jasieński, Dr. Henryk Jaworski, Adam Jędrzejowicz, Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Stanisław Kasznica, Andrzej Kędzior, Edmund Kolbuszowski, Michał Konopiński, Dr. Michał Koy, Dr. Władysław Kraiński, Adam Krechowiecki, Wiktor Krobicki, Henryk Krupski, Karol Kucharski, Stanisław Kułakowski, Dr. Zdzisław Lachowicz, Karol hr. Lanckoroński, X. Dr. Zygmunt Lenkiewicz, Dr. Juliusz Leo, Bolesław Lewicki, Dr. Karol Liszniewski, Dr. Natan Loewenstein, Andrzej książę Lubomirski, Edmund Lukas, Władysław Łoziński, Dr. Antoni Małecki, Ludwik Masłowski, Wacław Masłowski,

Józef Męciński, Teofil Merunowicz, Aleksander Milski, Dr. Kazimierz Morawski, Artur Müller, Józef Neumann, Stanisław Niezabitowski, X. Biskup Anatol Nowak, Władysław Nowakowski, Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, X. Leon Pastor, Dr. Franciszek Paszkowski, X. Biskup Dr. Józef Pelczar, Dr. Tadeusz Pilat, Stanisław Prokopowicz, X. Kardynał Dr. Jan Puzyna, Ludwik Baldwin, Ramułt, Albin Rayski, Stanisław Rejchan, Michał Rolle, Dr, Tadeusz Rutowski, Stanisław Rybicki, Tadeusz Rybkowski, Dr. Henryk Sawczyński, Bronisław Schworm, Jan Lubicz Seferowicz, Zdzisław Skrzyński, Dr. Stanisław Smolka, Maryan Sokołowski, Stanisław Sokołowski, Stanisław hr. Stadnicki, Władysław Staniszewski, Dr. Stanisław Starzyński, Antoni Stefanowicz, Dr. Edward Stroynowski, Paweł Stwiertnia, Dr. Jan Swiątkowski, Wiktor Syniewski, Dr. Henryk Szarski, Ignacy Szczerbowski, Leopold Szenderowicz, Jan hr. Szeptycki, Władysław Szyszkowski, Dr. Stanisław hr. Tarnowski, Dr. Aleksander Tchorznicki, X. Arcybiskup Józef Teodorowicz, Dr. Abraham Tilles, Dr. Stanisław Tomkowicz, Dr. Bolesław Ulanowski, Jan Vivien, Dr. Aleksander Vogel, Dr. Jan Waygart, Dr. Bolesław Wicherkiewicz, eonard Winterowski, Antoni hr. Wodzicki, Bronisław Wysoczański, Fi ip Zaleski, Dr. Alfred Zgórski, Stanisław Zimny, Dr. Fryderyk Zoll, Dr. Antoni Zoll.

Datki składane być mogą na listy składkowe u członków komitetu wykonawczego budowy pomnika, lub przesyłane bezpośrednio do kasy Banku krajowego we Lwowie.

Tuczenie świń.

(Ciąg dalszy).

Dobór świń do wypasu zależeć będzie w pierwszym rzędzie od tej okoliczności, czy na pobliskich targach bywa większy popyt na świnie mięsne, czy też na tłuste. Rzecz jasna, że gospodarz mający w swej chlewni jakiś zawód świń, musiał już przy zakładaniu tejże liczyć się z tą okolicznością, później przeto rasy do tuczenia dobierać już nie może, lecz będzie tuczył takie świnie, jakie ma, dobierać zaś może tylko ten, kto świnie do tuczu kupuje. Temu zaś do zoryentowania się w sprawie doboru, niech posłuży, co następuje. W okolicach, gdzie jest wielki popyt na świnki małe, 50 do 60 kg. wagi, i gdzie żądają od nich mięsa soczystego, nieprzerastałego tłuszczem, a zatem świnki takie, jakie u nas tysiącami zakupują zgonnicy, by je wysełać za granicę, tam najlepiej będzie dobierać do tuczenia prosiaki ras czysto krajowych lub mieszańce tychże z rasami angielskiemi, byleby te mieszańce nie były wysoko w krwi szlachetnej, co najwyżej $^1/_3$ krwi angielskiej, takie bowiem dają szynki najlepsze.

Tam, gdzie lepszy pokup znachodzą świnki większe od 100 do 150 kg. wagi, o mięsie przerastałem, soczystem, nadającem się na pieczystę, tam wskazanem będzie tuczyć świnki ras angielskich średnich lub małych, albo mieszańce tychże z naszemi świńmi krajowemi, lecz już wyżej uszlachetnione, bo od $^1/_2$ do $^3/_4$ krwi szlachetnej mające. Wreszcie tam, gdzie kupcy wymagają świń ciężkich 200 do 300 kg. wagi i wyżej, o słoninie grubej i jędrnej i takiemże sadle, a do tego

o mięsie suchszem, odpowiedniem do wyrobu wędlin trwałych, tam najodpowiedniejsze do tuczenia będą świnie wielkich ras angielskich albo świnie żuławskie, względnie mieszańce tychże z naszą świnią wielką, długouchą. Z tego widzimy, że dobór świń do tuczu ze względu na rasę zależeć będzie głównie od wymagań, jakie stawiają kupcy na targach okolicznych.

b) *W jakim wieku odstawiać świnie do tuczenia?*

Wiek świń wywiera rozmaity wpływ na rezultat tuczenia, przy forsownem bowiem żywieniu, u świń młodych, przyrost wagowy dotyczy przeważnie kości i mięśni, podczas gdy u świn starszych głównym produktem tuczenia jest słonina i sadło. Nie należy tego jednak pojmować tak, jakoby przy tuczeniu świnek młodych nie wytwarzał się wcale tłuszcz, a mięso u starszych, bo i owszem, tak u świń młodych, jak i u starszych, wytwarza się i jedno i drugie, lecz nie w tym samym stosunku. Różnica polega w tem, że u świń starszych, mających więcej niż 18 miesięcy, dużo mięsa przybyć już nie może, bo mięśnie są już u nich zupełnie wykształcone, więc przy tuczeniu mogą tylko nieco zgrubnieć i nabrać soczystości, czerwonego jednak koloru i łykowatości wyzbyć się już nie potrafią. U nich forsowniejsze żywienie skieruje się przedewszystkiem do osadzania: słoniny, sadła i tłuszczu na kreskach. U świnek młodych, szybko rosnących, osadzi się wprawdzie także nieco tłuszczu pod skórą i na kreskach, ale tłuszczu tego będzie mało, a przytem tłuszcz ten będzie rzadki, oleisty i małotopny. Znajdzie się on także rozmieszczony pomiędzy włóknami mięsnemi i dlatego mięso młodych świń będzie soczystsze, delikatniejsze w smaku, a przytem bielsze. To też zależnie od produktu, jaki uzyskać chcemy, możemy przeprowadzać tuczenie świń w rozmaitym wieku i tak: gdy chcemy mieć delikatne szynki, to rozpoczniemy żywić je forsowniej, gdy są jeszcze prosiętami, chcemy uzyskać wyborne mięso, któreby się nadawało na pieczystę, to zaczniemy tuczyć świnki w 6-tym miesiącu życia. Potrzebujemy mięsa dużo i dobrego do wyrobu kiełbas, to odstawimy do wypasu wieprzki 12-to miesięczne i starsze, rozumie się, że dadzą one także sporo tłuszczu. Kto wreszcie pragnie mieć bardzo dużo jędrnej słoniny i takiegoż sadła, ten odstawi do tuczenia chudźce 18-to miesięczne, a nawet i starsze.

Z powyższego widzimy, że przy doborze świń do tuczenia musi się hodowca pod względem wieku tychże kierować celem, dla jakiego tuczyć je zamyśla i że z ich wiekiem nie będzie się liczył jedynie tylko wtedy, gdy ma lochy stare, wybrakowane, które do dalszego rozpłodu więcej się już nie nadają. Tych, gdy są chude, nikt mu nie kupi, musi je więc podtuczyć, chociażby nawet na tuczeniu nic nie zarobił.

c) *Jaki wygląd ma mieć świnia, przeznaczona do tuczenia?*

Jestto rzeczą powszechnie znaną, że zwierzęta tej samej rasy, wieku, a nawet z tego samego pomiotu nie okazują jednakowej zdolności do tuczenia, a jest to wypływem indywidualności. Jedne rosną szybciej, przybierają widocznie na objętości i wadze, podczas gdy ich

rówieśnicy, chociaż przy tym samym stoją korycie, po za pierwszymi znacznie pozostają w tyle.

To indywidualne uzdolnienie do wypasu znajduje swój wyraz w budowie i wyglądzie zwierząt i tak: świnie o szerokim grzbiecie i zadzie, krótkim mięsistym karku, nie wielkim łbie, szerokiej piersi, miękkiej skórze i szczeci, tuczą się dobrze, natomiast świnie o grzbiecie wąskim, kabłąkowatym, o szyji długiej i chudej, o wielkim łbie, wąskiej piersi, podkasałe z tyłu i z przodu, a także gdy mają skórę grubą, sierść gęstą, szczecinowatą, a nogi wysokie i w partyach udowych słabo rozwinięte, te wszystkie tuczą się źle.

Rozumie się, że dla hodowcy, który z własnego przychowku odstawia świnie do tuczenia, ocena zdolności wypasowej z wyglądu jest prawie bez znaczenia, bo on może przeznaczyć do tego celu tylko takie świnie jakie ma. Jeśli atoli spostrzeże, że jego świnie nie mają pożądanego wyglądu i jeśli nędznem żywieniem i takąż pielęgnacyą sam tego stanu nie wywołał, to niech się stara albo całą trzodę wypaść i sprzedać, a na jej miejsce niech sprowadzi inny zawód świń, albo niech przynajmniej zmieni knura. Kto zaś świnie do wypasu nabywa na jarmarku, ten ma swobodę w wyborze i może kupić co chce, niech jednak pamięta o starem przysłowiu: „tanie mięso psi jedzą" i niech kupuje tylko takie sztuki, które mają pożądany wygląd, chociażby musiał za nie nawet i drożej zapłacić.

d) *Stan zdrowotny świń przeznaczonych do wypasu.*

Nie każda choroba i nie każdy błąd organiczny obniża zdolność wypasową u swiń. Tak n. p. wszelkie choroby przejściowe jak: kaszel, rozwolnienie, zaraza racić i t. p. prócz krótkotrwałego ubytku na wadze nie wywołują tak poważnych następstw, by te czyniły świnię niezdolną do wypasu. Natomiast choroby przewlekłe jak: grużlica, trychinosa, wągry i wiele innych czynią świnię albo wprost niezdolną do tuczenia, bo pasione zwierzę, tak licho przybiera na wadze, że nie zapłaci otrzymywanej karmy, albo chociaż się nawet utuczy nie przyniesie hodowcy pożytku, bo uznane w rzeźni za zakażone podlega zniszczeniu, hodowca zaś będzie musiał zwrócić pieniądze, które za nie pobrał.

Podobnie jak z chorobami ma się sprawa także z wadami organicznemi, i to tak wrodzonemi jak i nabytemi. Jedne z nich, jak n. p. obcięte uszy, wybite oko, noga przetrącona lecz zrośnięta, nie wpływają ujemnie na zdolność opasową, podczas gdy n. p. porażenie krzyża, nogi jak u jamnika, czynią zwierzę wprost niezdolnem do wypasu, bo gdyby takie zwierzę nieco tylko na wadze przybrało, to trzebaby je przy korycie trzymać chyba na pasach. Także niezwykła chudość, brak żerności, nerwowość i t. p. uważać należy również za błędy, które zdolność opasową niezwykle obniżają, są one bowiem albo następstwem lichego odżywiania, albo co gorsza następstwem jakiejś choroby wewnętrznej, nurtującej w organiźmie. Do wypasu przeto nie należy nabywać zwierząt zamizerowanych, chociażby nawet ich chudota nie wypływała z choroby lecz z zagłodzenia, bo i ta-

kie zwierzęta nie opłacą kosztów opasu. Opas bowiem w takich wypadkach trwa bardzo długo, skutkiem czego tak ryzyko jak i koszta pielęgnacyi niepomiernie się zwiększają.

e) *Jaka pora najodpowiedniejszą jest do wypasu świń?*

Zanim odpowiemy na powyższe pytanie, musimy zwrócić uwagę na tę okoliczność, że ciepłota nazbyt wysoka jak i nazbyt niska wpływa ujemnie na rezultat tuczenia, gorąco bowiem u świń spasionych wywołuje łatwo porażenia, zimno zaś, prócz spotrzebowania znacznej ilości karmy na ogrzanie organizmu zwierzęcia, naraża świnie na choroby mające swe źródło w zaziębieniu, a więc: na katar, kaszel, rozwolnienie i t. p. Z tego zaś wynikałoby, że najodpowiedniejszą porą do tuczenia ze względu na łagodność temperatury byłaby jesień i wiosna, podczas gdy lato i zima nadawaćby się mogły do tego celu, tylko przy odpowiednio urządzonych chlewach: w zimie ciepłych a w lecie chłodnych.

Ze względów gospodarczych sprzyja tuczeniu najbardziej pora jesienna i zimowa, raz dlatego, że wówczas zwierzęta nie bywają dręczone od owadów i nie cierpią od upałów, a powtóre dlatego, że w tym czasie każde prawie gospodarstwo posiada zapasy rozmaitych tanich materyałów pokarmowych jak: ziemniaków, buraków, pośladu i t. p. Powyższa pora nadaje się do wypasu także z tego powodu, że mięso zwierząt w tym czasie zabitych najlepiej się konserwuje, a także że do obsługi w chlewni łatwiej jest w tym czasie dostać ludzi niż kiedyindziej. Zresztą i gospodarz ma w tej porze najwięcej wolnego czasu, więc sprawą wypasu może się zająć sumienniej niż na wiosnę lub w lecie, kiedyto uwagę swą wytężać musi w innych kierunkach, dozorowanie zaś wypasu musi poruczać innym osobom, bez względu na przysłowie „oko pańskie konia tuczy“, a któreto przysłowie i dla tej sprawy jest pierwszorzędnej doniosłości.

Rozumie się, że tam, gdzie świnie przeważnie odpadkami kuchennymi bywają tuczone, a więc po miastach, gdzie kuchnie wielkich hoteli, restauracyi, szpitali i t. p. odpadków tych zabezcen dostarczają, dalej przy mleczarniach związkowych, odstępujących po taniej cenie odtłuszczone mleko, maślankę lub serwatkę, nie mniej w pobliżu wielkich rzeźni, gdzie krew i inne odpadki rzezalniane można mieć prawie za darmo, tam naturalnie tuczenie może się odbywać przez cały rok, zwłaszcza, że szkody wynikłe z tej przyczyny że jedna lub druga sztuka padnie z powodu upałów, zrównoważą się tem, że wówczas z powodu słabszej konkurencyi tuczne zwierzęta bywają lepiej płacone.

B) Okresy tuczności.

Cały czas opasania świń dzielą zwykle na trzy okresy.

W pierwszym okresie, zwyczajnie najdłuższym, bo trwającym od 6-ciu do 8-miu tygodni, trzeba przygotować zwierzę do przyjmowania większej ilości pokarmu, niż pobierało dotychczas, a co da się z łatwością przeprowadzić, bo zwierzę w tem stadyum okazuje

się bardzo żernem. Wykorzystując ten jego apetyt daje się mu w tym czasie paszę tańszą, więcej objętościwą, któraby żołądek i jelita nietylko zdołała rozepchać lecz także mogła je pobudzić do forsowniejszego wydzielania soków trawiących. W tym okresie u świń młodych jeszcze niedorosłych wzmaga się ilość krwi i wytwarza dużo mięsa, a dzieje się to skutkiem wzrostu mięśni i tkanki łącznej, otaczającej pojedyncze mięśnie. Mięśnie, zwane potocznie mięsem, składają się z włókien, które nie są niczem innem, jak tylko wiązkami długich a cienkich komórek, wypełnionych wewnątrz gęstawym płynem, który to płyn zowią powszechnie plasmą. Płyn ten wydzielany z krwi wypełnia także wszelkie przestwory między włóknami i w ten sposób jedne od drugich oddziela.

Te oto, co dopiero wymienione elementarne składniki mięśni, tj. komórki z ich ściankami, jąderkami i plasmą przy opasaniu zwierząt zwiększają się na długość i grubość, czyli rosną. Rosną jednak tylko u tych zwierząt, których wzrost jeszcze się nie skończył, natomiast u świń starszych, które już róść przestały, nawet przy najforsowniejszem żywieniu, nie utworzy się już więcej ani jedna komórka, ani też istniejące nie zwiększą się. Tu przyrost mięsa polega tylko na zwiększaniu się ilości soku (plasmy) i tkanki łącznej, która pojedyncze mięśnie otacza.

Tłuszcz czyli komórki tłuszczowe u zwierząt młodych, a tuczonych, przesycają sok mięsniowy, mięso ich przeto bywa soczyste i przerastałe tłuszczem, natomiast tłuszcz u świń starszych osadza się przy wypasie przeważnie w tkance łącznej, a nie w mięśniach i dlatego mięso ich pomimo tuczenia bywa zawsze chude.

Ponieważ przyrost mięsa u świń młodych i wytwarzenie się tkanki tłuszczowej w otrzewnej i różnych tkankach łącznych u świń starszych wymaga obfitości ciał mięsotwórczych, dlatego szczególnie w pierwszym okresie tuczenia dobrze będzie do karmy zwyczajnej dodawać takich pasz, które składniki te w większej zawierają ilości, a więc np. bób, groch, wykę, mleko zbierane itp., najodpowiedniejszy zaś stosunek ciał mięso do ciepłotwórczych w tym okresie tuczenia będzie 1 : 5.

W drugim okresie tuczenia osadza się już tylko tłuszcz i to w tkankach, przygotowanych w poprzednim okresie. Przyrost ciała jest w tem stadyum bardzo wyraźny, w stosunku jednak do przyrostu w okresie pierwszym bywa on znacznie słabszy. Na to nieproporcyonalne obniżanie się wagi przy ważeniach próbnych wpływa szczególnie to, że tłuszcz jest lżejszy od tkanki, która się rozwijała w pierwszym okresie i że równocześnie z wnikaniem tłuszczu w tkankę łączną i w mięśnie zmniejsza się ilość wody, która dotychczas przesycała ciało zwierzęce.

W tym drugim okresie tuczenia daje się już świniom karmę uboższą w białko (ciała mięsotwórcze) a bogatsze w węglowodany, t. j. ciała tłuszczotwórcze, stosunek zaś jednych do drugich ma teraz wynosić od 1 : 6·5 a nawet 1 : 7.

Ponieważ w tym drugim okresie tuczenia apetyt u świń się zmniejsza, przeto karmę trzeba podawać częściej, lecz za to porcyami mniejszemi i lepiej kraszonemi. Także rozmaitość karmy wpływa korzystnie na pobudzenie chęci do jadła, więc i pod tym względem powinien hodowca starać się świni dogodzić. A ponieważ i siła trawienia w tym okresie słabnie, więc i karmy czem raz strawniejsze dobierać należy.

Ten drugi okres tuczenia trwa zwyczajnie od 3 do 5 tygodni.

Wreszcie *trzeci okres tuczenia* jest już owym chorobliwym stanem organizmu zwierzęcego, w którym normalny rozwój tkanek w zupełności ustaje. Włókna mięsne i wszelkie gruczoły przeładowane tłuszczem nie mogą się należycie odżywiać, więc zwolna zanikają i do tego stopnia słabną, że nie są zdolne do podtrzymywania kadłuba, skutkiem czego świnia ciągle leży. Objętość świni i w tym okresie wzrasta, pomimo tego można często zauważyć ubytek na wadze, spowodowany tem, że tłuszcz jest lżejszy od zanikającego mięsa. Cały system nerwowy, którego zadanie polega na tem, że ma przyjmować wrażenia, staje się do tego stopnia nieczułym, że świnie nie bronią się nawet przeciw szczurom, gdy te z ich ciała tłuszcz wyżerają.

Dalszem następstwem stłuszczenia organizmu jest nienormalne funkcyonowanie mięśnia sercowego, ten bowiem uciskany przez tłuszcz nie ma już na tyle siły, by krążenie krwi w należytem utrzymywać biegu; a co w dalszym ciągu bywa powodem lichego oddechania, mniej dokładnej przemiany materyi i takiegoż wydzielania (moczu), a co wszystko może doprowadzić do chorobliwego rozkładu krwi. Z tego powodu trzeba w ostatnich dniach tego okresu postępować bardzo oględnie z forsowaniem karmy, gdyż inaczej można się narazić na straty z powodu chorób lub nagłego zgonu. W tym ostatnim okresie wypasania chęć do jadła bardzo u świń słabnie, dla zniewolenia ich przeto do pobierania większej ilości karmy niż potrzebują do utrzymania swego życia, musi się oddziaływać na łakomstwo tych zwierząt, podając tylko to, co im smakuje i to w porcyach niewielkich ale zato częściej. Że rzeczywiście z przebiegiem tuczenia chęć do jadła słabnie, dowodzą doświadczenia Lawesa, który wykazał, że codzienna konsumcya (spożywanie) pokarmu na 100 kg. żywej wagi wynosiło:

Przy skarmianiu przeważnie:	w okresach 2-tygodniowych: 1-szym	2-gim	3-cim	4-tym	Przeciętnie w ciągu ośmiu tygodni
	w kilogramach				
mąki z bobu lub soczewicy .	5·6	5·0	4·2	3·7	4·6
mąki kukurydzianej	5·5	4·4	4·0	3·2	4·2
mąki jęczmiennej	5·8	4·4	4·2	3·3	4·5
otrąb	4·1	4·0	3·6	3·3	3·7

Jak wspomniano poprzednio w okresie dotuczania nie przybywa mięsa, karma przeto może być w ciała mięsotwórcze zupełnie ubogą a stosunek tych ostatnich do ciał tłuszczotwórczych może wynosić nawet 1:9. Nie zaszkodzi nadmienić tu jeszcze, że świnie w ostatnich dniach dotuczania najchętniej jeszcze jedzą odpadki mleczarniane i jęczmień śrutowany, nieco osolony.

C) Jaką karmę i w jakiej ilości świniom tucznym podawać należy?

Sprawą tą zajmowali się rozmaici uczeni jak: Lawes w Anglii, Boussingault we Francyi, Lehmann i Wolff w Niemczech i wielu innych. Normy żywienia tuczników tak młodych, jak i starszych zestawione przez jednego z nich, a mianowicie przez Wolffa podaliśmy w Nrze 7-mym „Głosu rolniczego“ z r. 1908. str. 98. przyczem nie omieszkaliśmy przedstawić szczegółowo sposoby posługiwania się temi normami, tu przeto wypadnie nam na niektóre tylko szczegóły ściślejszą zwrócić uwagę i tak:

Odnośnie do jakości materyałów pokarmowych, jakie dla świń tucznych są najodpowiedniejsze, nie można stawiać żadnych reguł, bo każdy z hodowców będzie skarmiał to, co mu z jego własnego zbywa gospodarstwa, a więc jeden będzie dawał przeważnie ziemniaki i to drobne, inny da buraki lub marchew, ten będzie forsował bobem, inny jęczmieniem i t. p., przyczem każdy będzie się starał karmić jak najtaniej, a przecież z dobrym skutkiem. Czy zaś karmi drogo, czy tanio i czy karmi z dobrym skutkiem, to wszystko może mu wykazać li tylko ścisły rachunek, oparty na wskazówkach, jakie mu daje waga. — *Bez wagi niema racyonalnego tuczenia.*

Ważyć zaś musi wszystko, co tylko skarmia i to nietylko paszę treściwą, ale także objętościową jak: okopowizny, plewy, odpadki mleczarniane itp., a następnie musi obliczać wiele kosztuje go utrzymanie tuczników na dobę i sztukę.

Jeśli również co kilka dni będzie ważył swoje tuczniki i ich przyrost wagowy obliczy w pieniądzach, jakieby dostał na targu, a następnie porówna z kosztami żywienia, to zobaczy czy na tuczeniu zyskuje czy nie.

Gdyby się okazało, że już na tuczeniu nic nie zyskuje lub co gorsza, że już na niem nawet traci, to trzeba z dalszym wypasem natychmiast wziąć rozbrat i albo świnię zarznąć, albo sprzedać, bo świnie tuczy się nie dla sportu lecz dla zysku.

Konieczność przerwania wypasu zachodzi dość często, bo jak już z poprzednich wyłuszczeń wiadomo przybór na wadze w miarę wydłużania się okresu tuczenia zwolna lecz statecznie maleje, aż dochodzi wreszcie do takiego punktu, od którego dalszy przyrost nie opłaca kosztów wypasu. Rzecz jasna, że moment zapadnie wcześniej lub później zależnie od cen targowych paszy i od popytu na świnie tuczne.

Jaki taki obraz zmniejszania się przyrostu wykazuje tablica, jaką zestawił Lawes na podstawie przeprowadzonych prób i ważeń. Do-

szedł on, że 100 kg. pokarmu spotrzebowanego przy tuczeniu wywołało przyrost na wadze:

Przy karmieniu przeważnie:	W 2 tygodniowych okresach			
	w 1-szym	w 2-gim	w 3-cim	w 4-tym
	w kilogramach			
1) bobem i soczewicą . . .	22·3	19·0	15·5	16·8
2) mąką kukurydzianą . .	22·0	21·0	20·2	23·1
3) mąką jęczmienną . . .	21·7	15·3	17·5	15·9
4) otrębami	8·2	14·1	13·5	12·8

Z powyższej tablicy jest jeszcze jeden moment do zaznaczenia, a mianowicie, że przyrost zwierząt przy przeważnem karmieniu mąką kukurydzianą był nietylko najsilniejszy, lecz że także z biegiem tuczenia trzymał się prawie na tym samym poziomie, to zaś wszystko czyniłoby kukurydzę paszą pierwszorzędnej jakości, gdyby nie skutki, jakie wyłączne tuczenie kukurydzą za sobą pociąga. Okazało się mianowicie, że świnie tuczone tą paszą dostają jakiejś osobliwej choroby, objawiającej się ciężkim oddechem i guzami na szyji, a więc podobnie jak u ludzi żywiących się przeważnie strawą kukurydzianą. Przyczynę tej choroby upatrują niektórzy w niedostatku części popielnych (mineralnych), których kukurydza ze wszystkich pasz ziarnowych najmniej zawiera. Objawy tej choroby ustępują jednak łatwo, jeśli niedostatek soli mineralnych pokrywa się sztucznie, dodając na sztukę dziennie 10 gramów mieszaniny, sporządzonej z 20 części popiołu z węgla kamiennego, 4 części soli kuchennej i 1 części fosforanu wapna. Proszkiem tym można posypywać próżne koryto, by go świnie zlizały.

Zresztą jak już powiedzieliśmy poprzednio na str. 66 Głosu rolniczego świnie tuczone przeważnie kukurydzą daje słoninę żółtą, oleistą a mięso mniej przedniego smaku. Kto przeto tuczy świnie dla własnego użytku ten zrobi dobrze, gdy na 5 tygodni, a komuby to było trudnem, to przynajmniej na 3 tygodnie przed ukończeniem wypasu, zaprzestanie skarmiać kukurydzą, a zastąpi ją jęczmieniem. Z produktem, przeznaczonym na sprzedaż, nie potrzebuje się hodowca tak dalece liczyć, bo nie liczą się z nim sami nabywcy, a mamy tu na myśli rzeźników (masarzy). Ci, kupiwszy na targu większą ilość tuczników, gdy nie mogą wziąć ich zaraz do szlachtuza, karmią je w sposób bardzo pojedynczy, oto do jednego koryta sypią moczoną kukurydzę, a do drugiego leją wodę i więcej się o świnie nie troszczą, a nawet głowa ich o to nie boli, że przy kilkudniowym tego rodzaju żywieniu, tak mięso jak i tłuszcz straci na jakości.

Wracając do naszego właściwego tematu t. j. do doboru pasz dla tuczników, musimy zwrócić uwagę na tę okoliczność, że niektórzy hodowcy w doborze pasz radzą utrzymywać mniej ścisły stosunek pomiędzy paszami bogatemi w ciała mięsotwórcze a paszami, które obfitują w związki tłuszczotwórcze, niżeli to podaje Wolf, którego tabliczkę z normami zamieściliśmy na str. 66 Głosu rolniczego. Ten, w wspomnianej tabliczce, przy tuczeniu świń, które jeszcze rosną radzi utrzymywać następujące stosunki:

Dla świń 2 do 3 miesięcznych	1	mięstw.	: 4	tłusztw.
„ „ 3 „ 5 „	1	„	: 5	„
„ „ 5 „ 6 „	1	„	: 5·5	„
„ „ 6 „ 8 „	1	„	: 6	„
„ „ 8 „ 12 mies. i starszych	1	„	: 6·5	„

podczas gdy np. Rohde rozluźnia ten stosunek i powiada, że:

dla 2 do 3 miesięcz.	wystarczy	1	mięst.	: 4·5	tłusztw.
„ 3 „ 4 „	„	1	„	: 5·5	„
„ 4 „ 5 „	„	1	„	: 6·5	„
„ 10 „ 12 „ i starszych	„	1	„	: 7	„ a nawet: 9

przyczem robi słuszną uwagę, że najważniejszym momentem w rentowności całego wypasu są koszta żywienia, które bywają tem większe im więcej pasz bogatych w składniki mięsotwórcze, a więc pasz droższych przy tuczeniu się zużywa. Zresztą stosunek więcej luźny będzie korzystniejszy i z tego powodu, że pasze bogate w związki mięsotwórcze bywają przy trawieniu lepiej wyzyskiwane, gdy są podawane mniej obficie, a z znacznym dodatkiem pasz tłuszczotwórczych, chociaż i tu musi się zachować pewną miarę, bo gdyby tych pasz dało się za mało, toby organizmy zwierzęce nie miały dość materyału do wytwarzania krwi, następstwem zaś tego u tuczników młodych byłby powolny wzrost, a u starszych liche osadzanie tłuszczu.

A teraz zastanówmy się nad ilością karmy, jaką tucznikom podawać mamy. Otóż ilość ta zależy od bardzo rozmaitych momentów i tak: od wieku, rasy, żerności zwierzęcia, od rodzaju podawanej paszy i sposobu jej przygotowania*), od ciepłoty chlewu, a wreszcie od okresu tuczenia. W obec tak licznych czynników, wywierających wpływ na zapotrzebowanie karmy, trudnem byłoby stawiać pod tym względem jakieś pewne reguły, by jednak sprawy tej nie pominąć zupełnie milczeniem i dać bodaj jakiś punkt zaczepny do zoryentowania się w tej niejasnej sytuacyi, musimy podnieść co następuje: Oto trzeba świnię przedewszystkiem zważyć, a następnie na podstawie tabliczki, która podaje normy żywienia (patrz str. 98 Głos. roln.)

*) Léauzon w swym „Manuel de la Porcherie“ na str. 111 podaje następujące doświadczenie: Dwie gromadki świń, pół trzecia miesięcznych każda po 6 sztuk, dostawały jako karmę ziemniaki i jęczmień, jedna gromadka otrzymywała je gotowane a druga surowe, przyczem okazało się, że przyrost pierwszej gromadki w ciągu 3 miesięcy wynosił 78 kg. a drugich 53 kg. Do osiągnięcia przeto tego cennego rezultatu, należałoby zużyć o 25% więcej pasz surowych niż gotowanych.

i tabliczki, podającej skład paszy (patrz. str. 99 Gł. roln.), trzeba ilość pasz, które zadawać mamy przynajmniej w przybliżeniu obliczyć (p. str. 100) i do tego obrachunku, jeśli tylko inne względy nie stoją temu na przeszkodzie (p. str. 101 Gł. roln.), sumiennie się stosować. Jedną z najpowszechniejszych przeszkód, które obliczenia tego rodzaju czynią iluzorycznemi, są różnice w składzie pasz, który niekiedy odbiega bardzo od danych zestawionych w tabliczce. Gdyby przeto ktoś cyfrom zestawionym w tabliczkach nie ufał, lub gdyby miał zwierzę wyjątkowo żerne i wyzyskujące paszę bardzo dobrze, niech mu daje żreć wiele ono samo zechce, byleby tylko stosunek pasz mięso- do tłuszczotwórczych odpowiednio utrafił.

Mówiliśmy wprawdzie dawniej, że ilość karmy przyjmowanej przez świnie zwiększa się w miarę wzrostu tychże, odnosiło się to jednak tylko do prosiąt i chudźców rosnących, natomiast przeciwnie ma się rzecz z tucznikami; u tych zapotrzebowanie karmy tylko z początkiem wypasu nagle wzrasta, później zaś w miarę postępu tuczenia z każdym dniem maleje, a jak to zmniejszanie konsumcyi systematycznie postępuje, o tem dają nam jaki taki obraz badania, które poczynił Laves. Wykazał on bowiem, że codzienna konsumcya pokarmu na 100 kg. żywej wagi wynosiła:

Przy przeważnem skarmianiu	w okresach 2-tygodniowych			
	1-szym	2-gim	3-cim	4-tym
	w kilogramach			
bobu i soczewicy	5·6	5·0	4·2	3·7
mąki kukurydzianej	5·5	4·4	4·0	3·2
mąki jęczmiennej	5·8	4·4	4·2	3·3
otrąb	4·1	4·0	2·6	3·2

Oprócz pasz wymienionych na str. 99 Gł. roln. dają niekiedy hodowcy swym tucznikom rozmaite przyprawki, jak: sól kuchenną. węgiel drzewny, kredę, związki artymonu, ziemię i t. p. Pierwsza z nich t. j. sól kuchenna czyni wprawdzie karmę smaczniejszą, dawana jednak w większych ilościach wywołuje zbyt silne pragnienie, do ugaszenia którego musi świnia spotrzebowywać dużo płynów, to zaś czyni mięso wodnistem, a temsamem niezdolnem do wyrobu wędlin trwałych. Dawanie węgla, kredy i ziemi wskazanem jest ze względów dyetetycznych, mają one bowiem zastąpić to wszystko, coby świnia znalazła, gdyby ryła na pastwisku, a czego jej w dawanej karmie nie dostaje.

Związki antymonu, a szczególniej najpowszechniej podawany siarczek antymonu (antymonit), są środkami również dyetetycznymi mają one wzmacniać akcyę żył i naczyń limfatycznych. Sproszkowa-

nego antymonitu dodają do karmy 3 do 4 razy w tygodniu i to po 10 gr. na sztukę dorosłą.

Pielęgnowanie świń tucznych.

Nie dość jest dać świniom dobrze i dużo zjeść trzeba jeszcze starać się o to by to jadło było im podawane w regularnych odstępach czasu, by koryta były czyste, niezakiszone, by miały barłog suchy i miękki, by miały dużo świeżego powietrza, dalej by ich nie drażniło światło, a wreszcie by miały taki spokój by tylko jadły i spały.

Tucząc racyonalnie trzeba świniom zadawać karmę cztery razy na dobę, najlepiej o 5-tej rano, o 10-tej przed południem, o 3-ciej po południu i o 8-ej wieczorem, a podawać tylko tyle, by ją świnie wyjadły do szczętu. Nie trzeba zapominać także, że naskórek u świń łuszczy się i że z tego powodu świnie odczuwają swędzenie, lubią przeto gdy się je myje twardą szczotką lub czochrze zgrzebłem. Dobrze będzie przybić do ścian kanciaste listwy, o któreby się świnie pocierać mogły. (C. d. n.).

Kalendarz od 1-go do 15-go czerwca 1908. 1. P. Nikodema męczennika, 2. W. Erazma biskupa, 3. Ś. Klotyldy, 4. C. Kwiryna, 5. P. Bonifacego, 6. S. Norberta, 7. N. Zielone św. Roberta, 8. P. Poniedz. Ziel. św. Medarda, 9. W. Felicyana i Prima, 10. S. Such. Małgorzaty, 11. C. Barnaby apostoła, 12. P. Onufrego wyznawcy, 13. S. Antoniego z Padwy, 14. N. 1 po Św. S. Trójcy, Bazylego, 15. P. Wita i Modesta.

Poradnik gospodarczy na miesiąc czerwiec. Ugory podorywać i nawozić. Plewić i przerzedzać buraki, marchew, len, proso i t. p. Wszelkie okopowizny okopywać. Kosić łąki i konicze. Postarać się o nasienie rzepy (ścierniówki). Stodoły i brogi poreperować, boiska polepić. W ogrodach kończyć przesadzanie rozsady, rozsadniki obsiać późnemi odmianami kapusty, kalafiorów i t. d. Grzędy plewić i spulchniać, w czasie posuchy wody nie skąpić lecz podlewać obficie, W sadach tępić owady, a drzewa i krzewy zasilać gnojówką.

Kalendarz myśliwski i rybacki. Polować wolno na kozły i rogacze, a od połowy czerwca na ptactwo wodne. Łowić wolno wszelkie ryby prócz brzany, cyrty i leszcza.

Ceny targowe. (Tarnów) Sprzedawano: Pszenicę od 22·00 do 23·00, żyto od 19·00 do 21·00, jęczmień od 15·00 do 17·00, owies od 14·00 do 15·00, kukurydzę od 18·00 do 19·—, groch od 18·00 do 28·00, rzepak od 32·00 do 34·00 ziemniaki od 5·00 do 6·00, siano od 7·50 do 8·00, słomę od 6·50 do 7·00. — Ceny w koronach za 100 kg

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.





Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**

profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica [illegible], Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.